Cena numeru 20 gr (10 Rpf)

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 5.— zł. z odnoszeniem do domu 4.— zł. dla odbierających pismo na miejscu 4.50 zł.—Cena pojedyńczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej, lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczone.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 22-45. Godziny przyjęć redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 13-tej.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy w tekście 40 gr., za tekstem 80 gr. Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 25 gr. wyróżnione 40 gr., każdy dalszy wyraz 15 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1.50 zł. — Ogłoszenia matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. — Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 12 rano. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Konto w Urz. Poczt. Czek. w Warszawie Nr. 656 oraz w Banku Emisyjnym, oddział Częstochowa

Nr 203 — Częstochowa, wtorek 3 września 1940 r. — Rok II (XXXV)

Trwałe znaczenie orzeczenia polubownego

Min. von Ribbentrop: „Trudne zagadnienie znalazło swoje ostateczne uregulowanie"
Min. hr. Ciano: „Rozpoczynamy regimê współpracy pełnej zrozumienia i zaufania"

Wiedeń, 2 września. — Po ogłoszeniu orzeczenia polubownego minister spraw zagranicznych Niemiec von Ribbentrop i włoski minister spraw zagranicznych hrabia Ciano złożyli następujące oświadczenia wobec delegacyj i w obecności przedstawicieli prasy krajowej i zagranicznej:

Oświadczenie ministra Ribbentropa

„Dzięki ogłoszonemu właśnie orzeczeniu polubownemu jedno ważne i trudne zagadnienie polityki europejskiej znalazło swoje ostateczne uregulowanie. Pragnę w imieniu rządu niemieckiego wyrazić z tego powodu moją szczególną radość i zadowolenie.

Rządy rumuński i węgierski zwróciły się z apelem do rządów obu mocarstw osi. W ten sposób zademonstrowały one swą wolę rozwiązania na drodze pokojowej problemu, stanowiącego od dawna pomiędzy nimi przedmiot sporu i dzięki temu przyczyniły się zarówno do obrony swoich własnych interesów, jak i do utrzymania pokoju w południowo-wschodniej Europie. Adolf Hitler i Mussolini nie uchylili się od tego apelu.

Niemcy i Włochy, połączone z Rumunią i Węgrami w jednakowy sposób węzłami przyjaznych stosunków nie są bezpośrednio zainteresowane w dotychczasowych spornych kwestiach między obu krajami jako takich. Mogły więc z tego względu przystąpić do powierzonego sobie zadania z całą bezstronnością i znaleźć sprawiedliwe i odpowiadające interesom obu stron wyjście z wielkich trudności, jakie nastręczają skomplikowane pod względem geograficznym i narodowościowym stosunki spornego obszaru.

Oba mocarstwa osi udowodniły w ten sposób jeszcze raz, że wbrew polityce angielskiej, która od początku konfliktu mocarstw osi z Anglią starała się rzucić zarzewie wojny także na obszar naddunajski, są zdecydowane oraz są w stanie zapobiec rozszerzeniu wojny na te obszary przy współpracy z tamtejszymi państwami.

Po porozumieniu sowiecko-rumuńskim w sprawie besarabskiej i po uzyskanym właśnie porozumieniu między Rumunią i Bułgarią w kwestii południowej Dobrudży, obecnie po wydaniu dziś przez mocarstwa osi orzeczenia polubownego i po przyjęciu go przez obie strony, zdołano doprowadzić do rozwiązania ostatni terytorialny problem, jaki powstał w obszarze naddunajskim. Obecnie nastanie też definitywny stan uspokojenia, co będzie połączone z korzyścią dla wszystkich także w tej części Europy.

Jestem przekonany, że w ten sposób zostały stworzone mocne podstawy dla przywrócenia trwałych i przyjaznych stosunków między Rumunią i Węgrami."

Oświadczenie hrabiego Ciano

„W momencie podpisania protokółu, stwierdzającego przyjęcie orzeczenia polubownego ze strony rządu rumuńskiego i rządu węgierskiego, przy pomocy którego Niemcy i Włochy ustaliły nowe i ostateczne granice między Węgrami i Rumunią, pragnę w imieniu mojego rządu wyrazić moje najżywsze i najszczersze zadowolenie, z powodu sprawiedliwego i pokojowego rozwiązania kwestii spornej, która tak poważnie zagrażała stosunkom między obu krajami i pokojowi w Zagłębiu Naddunajskim. Do takiego rozwiązania przyczyniły się Węgry i Rumunia w jednakowej mierze zrozumieniem sytuacji i chciałbym wyrazić moje uznanie dla dalekowzroczności i rozwagi ich rządów i ich mężów stanu. Zrozumieli oni w zupełności cele, jakimi kieruje się polityka obu mocarstw osi, cele zdążające ku pokojowi i utrwaleniu stosunków i okazali zaufanie do ducha sprawiedliwości Niemiec i Włoch. Duch ten pozwolił panu von Ribbentropowi i mnie pokonać wielorakie trudności zagadnienia, w którym krzyżują się zawikłane pretensje geograficzne, gospodarcze i narodowe, rozwiązania których podjęliśmy się nie tylko ze skrupulatną bezstronnością, ale także w przekonaniu, że tworzymy podstawy trwałego i pełnego zaufania współżycia między obu narodami, które zwróciły się do nas o rozjemstwo.

Dzisiejsze orzeczenie polubowne oraz prace przygotowawcze i umożliwiające to orzeczenie stanowią dalszy ciąg prostoliniiej i wytrwałej akcji Niemiec i Włoch, mającej na celu zapobieżenie, aby konflikt, w którym same biorą udział nie rozszerzył się na kraje południowo-wschodniej Europy, do których nasi nieprzyjaciele starają się przenieść go uparcie wszelkimi środkami.

Ale jeszcze ponadto przyświecał nam inny wyższy cel. Pragnęliśmy nie tylko zabezpieczyć pokój w tej części Europy, ale nadto umocnić go i zabezpieczyć na takich podstawach trwałości i bezpieczeństwa, jakie może stworzyć tylko dobra wola i sprawiedliwość, elementy, jakimi Niemcy i Włochy pragną się przede wszystkim posługiwać.

Przez zlikwidowanie kwestii spornej, która nieprzerwanie przez 20 lat groziła przerodzeniem się w konflikt, wchodzą stosunki między Węgrami i Rumunią w końcowe stadium. Rozpoczynamy regime pełnej zrozumienia i zaufania współpracy, zgodnej ze stałym życzeniem Włoch i któremu obecnie Włochy wraz ze sprzymierzonymi z sobą Niemcami zabezpieczają poparcie i pomoc, wynikającą z ich trwałej przyjaźni."

Uroczystości w rocznicę wybuchu wojny

Przyjazd do Krakowa ministra Wielkiej Rzeszy dr Goebbels'a
Przemówienie Generalnego Gubernatora dr Frank'a

Kraków, 2 września. — W uroczyście udekorowanym Krakowie oraz w siedzibach Okręgów na terenie Generalnego Gubernatorstwa odbył się w rocznicę wybuchu wojny szereg podniosłych uroczystości. W Krakowie odbyło się otwarcie wystawy „Działalność Niemców w obszarze nadwiślańskim". Przy tej okazji Generalny Gubernator dr Frank wygłosił znamienne przemówienie, w którym podkreślił, że Adolf Hitler przed rokiem pragnął i dążył wszelkimi siłami do porozumienia z byłym państwem polskim. Dążenia te jednak rozbiły się o niezrozumiałe do dnia dzisiejszego zaślepienie tych mężów, którzy chcieli wówczas rządzić państwem polskim. Wobec tego Niemcy widziały się zmuszone zabezpieczyć sobie na innej drodze swoje pradawne, wielowiekową tradycją uświęcone prawa na wschodzie Europy.

Ku upamiętnieniu wielkiego czynu Adolfa Hitlera i wielkich zadań kulturalnych, jakie spełniają od wieków Niemcy w miastach wschodu i nadal spełniać będą pod ochroną Wielkoniemieckiego Państwa, zarówno w Krakowie, jak i w innych siedzibach Okręgów na terenie Generalnego Gubernatorstwa od dnia 1 września 1940 roku najbardziej reprezentacyjne place będą nosiły nazwę „Adolf Hitler-Platz".

W godzinach popołudniowych przybył do Krakowa minister Niemiec — dr Goebbels, który wziął udział wieczorem w uroczystym otwarciu teatru państwowego Generalnego Gubernatorstwa.

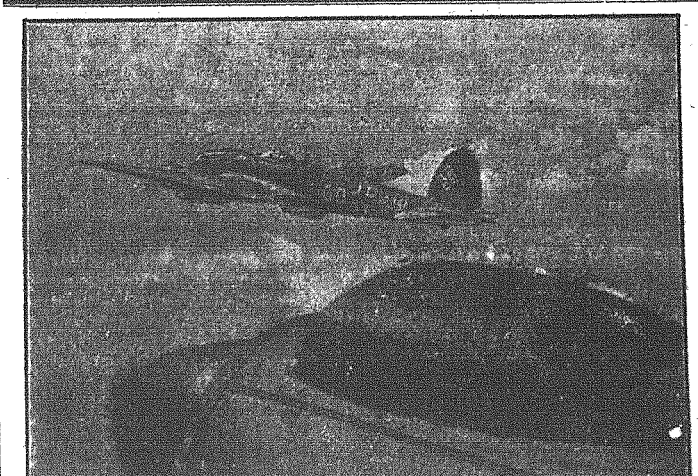

W ostatnich dniach działalność lotnictwa niemieckiego znacznie się wzmogła. (Najnowsze doniesienia o nalotach na Anglię podajemy na str. 2-giej.)

Zabieramy głos!

PRACA RĄK PODSTAWĄ DOBROBYTU

Należałoby przypuszczać, że wojna nauczyła ludzi wielu rzeczy, że nauczyła przede wszystkim pracy. Tak niestety nie jest, bowiem są wśród nas jeszcze takie jednostki, które chciałyby żyć z pracy swych bliźnich. Jednostki tego rodzaju spotykamy stale wokół nas, w szarym codziennym życiu. Są to wykolejeńcy, wytrąceni poza nawias życia, którym za młodu nie pozwolono wybrać sobie upodobanego zawodu.

W latach ostatnich byliśmy świadkami masowej „produkcji" t. zw. półinteligencji, bowiem niestety niedoceniano wartości rzemiosł, uważając je za poniżające, natomiast zapełniano szkoły średnie młodzieżą, pochodzącą ze wszystkich warstw społecznych. Kwestia uzdolnienia młodzieży była w tych wypadkach sprawą obojętną. Nie zwracano na to uwagi, lecz młodzież wysyłano do gimnazjów nieraz wbrew jej woli, po to tylko, aby ukończywszy szkołę średnią lub niejednokrotnie tylko kilka jej klas nie wiedzieć, co z sobą począć. Bywały bowiem nierzadkie wypadki, że ojciec wykonujący rzemiosło chciał, by syn jego był uczonym, lekarzem, adwokatem, a co najmniej nauczycielem. W dawnych czasach tradycją uświęcony zwyczaj, by zawód ojca przechodził na syna, stał się u wielu anachronizmem, a już „mowy być nie mogło", by ojciec-urzędnik, adwokat czy też lekarz, chciał widzieć swego syna jako rzemieślnika. To też częste były wypadki, że młody chłopiec, którego „kierowano siłą na wielkiego człowieka" z biedą tylko przechodził z klasy do klasy i dzięki ojcowskim funduszom i wielu wysiłkom kończył gimnazjum, jako ostatni uczeń, „repetując" kilka razy w ciągu uczęszczania do szkoły średniej.

Normalnie taki maturzysta zapisywał się na wyższe studia, ale po roku, najdalej po dwóch musiał ich zaniechać bądź z braku środków do ich kontynuowania, bądź też z innych przyczyn natury materialnej, a co gorsze, z braku wytrwałości i ochoty do dalszych nauk. Do wyjątków zaliczali się ludzie o silnych charakterach, którzy nie ulękli się pracy zarobkowej, by przy tym poświęcić czas na studia. Ale i wśród takich nie wiele było, którzy studia kończyli, gdyż obowiązki związane z wykonywaniem chwilowo obranego zawodu łącznie ze ślęczeniem nad skryptami wyniszczały ich zdrowie. Przerywali więc studia schorzeni i fizycznie załamani nie dotarłszy do zamierzonego celu.

Z tych oto ludzi rekrutuje się u nas t. zw. półinteligencja, która tworzyła co raz to liczniejsze grono „ludzi niedokończonych", zwyczajnych „zjadaczy chleba", powiększających kadry bezrobotnych pracowników umysłowych. Taki wykolejony młody człowiek nie mógł, a nawet nie chciał pomyśleć o pracy fizycznej, uważając ją za coś poniżającego i wykreślającego go ze sfery, z której pochodził. Nawet zawód kupiecki nie przyciągał młodzieży, rekrutującej się ze sfer inteligenckich, aczkolwiek był dla ludzi z tych sfer prawdziwą deską ratunku.

Zaniedbywanie zawodów rękodzielniczych na rzecz wyższych studiów mściło się u nas fatalnie na rzemiośle, które nie mając stałego dopływu chętnych do pracy „inteligentów" zostało opanowane w

dużej mierze przez żydostwo. Wśród rzemieślników aryjczyków trzeba było szukać „ze świeczką" dobrego fachowca, bowiem wielu zawód swój wykonywało niefachowo lub co gorzej po partacku. Wielu rzemieślników partaczy spotykało się wśród żydów, nieprzywykłych do ciężkiej pracy. To też zdarzały się wypadki, że dobry rzemieślnik-fachowiec był formalnie zawalony pracą, zaś rzemieślnik słaby i nieuzdolniony skazany był na wegetację.

Nie będziemy na tym miejscu starali się udowadniać, że rzemiosło jest i było podstawą dobrobytu. Mimo to jednak obniżano wartość i celowość wykonywania zawodów rzemieślniczych przez naszą młodzież, którą wolano kształcić raczej w innych kierunkach, miast dać jej pewne i uczciwe zajęcie zarobkowe, zapewniające dobre warunki życia, umożliwiające znośną egzystencję. Gdyby młodzież miała swobodę dysponowania, na pewno nie mielibyśmy tylu wykolejeńców życiowych. Młodzieniec, który nieukończywszy szkoły średniej wysilał się, aby uzyskać posadę marnego pisarczyka, na pewno nie raz żałował, że nie było mu danym wyuczyć się rzemiosła, do którego w pierwszych latach szkolnych miał większy pociąg niż do wchłaniania przedmiotów nauki, które w życiu nie dały mu żadnych korzyści. Taki człowiek niedowarzony, nie osiągnąwszy celu życiowego stawał się marnie płatną siłą pisarską i zamykał sobie drogę do lepszego jutra.

Jakżeż inaczej wyglądałaby jego przyszłość, gdyby go posłano do szkoły rzemieślniczej czy zawodowej. W szkole takiej niezawodnie wykształciłby się na fachowca a przy specjalizacji mógłby osiągnąć wspaniałe i realne korzyści. Wiadomo przecie, że fachowcy wszystkich dziedzin rzemiosła są poszukiwani i dobrze wynagradzani, a jako tacy mogą osiągnąć takie warunki życiowe, o jakich nie marzyli. Należy zatem z zadowoleniem powitać fakt, że obecnie kładzie się większy nacisk na szkolenie w dziedzinie rzemiosł, otwierając coraz to więcej szkół fachowych.

Nasze społeczeństwo niezawodnie oceni korzyści stąd płynące i przyswoi sobie zdrową zasadę, że „rąk praca złotem popłaca"!

ANGIELSKIE DROGI MORSKIE NA DALEKIM WSCHODZIE ZAGROŻONE

Zatopienie brytyjskich okrętów na wodach indyjskich i australijskich wywołało w Japonii silne wrażenie

Tokio, 2 września. — Zatopienie brytyjskich okrętów na wodach Indyjskich, względnie australijskich wywołało w Japonii ogromne zainteresowanie. Prasa przynosi doniesienia na ten temat w sensacyjnej formie, a równocześnie w komentarzach podkreśla doniosłe znaczenie operacyj niemieckich jednostek na Dalekim Wschodzie. Niemieckie okręty — stwierdza „Tokio Asahi Szimbun" — operują dziś na wodach znacznie bardzo odległych, co dotychczas prawie powszechnie uważane było za niemożliwe. Dla Anglii, odciętej obecnie od dostaw z krajów skandynawskich stanowi kwestię życia i śmierci zabezpieczenie sobie przynajmniej dostaw z Indyj i Australii. Niewątpliwie Anglia z wielkim zaniepokojeniem przyjmie do wiadomości fakt, że jej drogi komunikacyjne nawet na Dalekim Wschodzie są zagrożone przez Niemców. Dotychczas jeszcze nie wiadomo o jaki to chodzi okręt niemiecki, jednak brytyjski przemysł wojenny nie może zaprzeczyć pojawienia się go na Dalekim Wschodzie i jest zmuszony wysłać jednostki z innych wód do zagrożonych połączeń komunikacyjnych. Do tego przyłącza się jeszcze niebezpieczeństwo włoskich sił wojennej marynarki na obszarze Morza Czerwonego.

ROZMOWY W SPRAWIE NIEMIECKO-WŁOSKICH ZAGADNIEŃ GOSPODARCZYCH

Konferencje min. Funka z prezesem Giordani

Berlin 2 września. — Niemiecki minister gospodarstwa i prezydent Banku niemieckiego Funk przyjął w piątek bawiącego obecnie w Berlinie prezesa włoskiego Instytutu popierania przemysłu eksportowego Giordani, z którym odbył dłuższą konferencję na temat niemiecko-włoskich zagadnień gospodarczych.

5 milionów bomb lotniczych zrzucono w ciągu jednego roku

Berlin, 2 września. — Jak oficjalnie komunikują, w pierwszym roku wojny lotnictwo niemieckie podejmowało działalność w 220 dniach, odbywając ogółem 3,500 lotów przeciwko nieprzyjacielowi i zrzuciło 5 milionów bomb, łącznej wagi 75,000 ton. W porównaniu ze stratą 1,050 samolotów niemieckich, Polacy, Norwegowie, Holendrzy, Belgowie, Francuzi i Anglicy stracili w walkach powietrznych 3,100 maszyn, wskutek zniszczenia na ziemi i od niemieckiej artylerii przeciwlotniczej dalszych 3,850, a więc łącznie 6,950 samolotów.

Eskadry niemieckie nad Londynem

Walki powietrzne ponad „City" Alarmy pogotowia przeciwlotniczego przeciągały się godzinami

Sztokholm, 2 września. — Londyn przeżył w ciągu ub. piątku cztery alarmy lotnicze, przy czym ostatni trwał 6 i pół godziny — w ten sposób w sobotę informuje oficjalna angielska służba informacyjna. Słyszano odgłosy detonacji ale o wyrządzonych szkodach dotychczas brak wszelkich wiadomości. Niemal co godzinę krążyły nad Londynem samoloty niemieckie. Mieszkańcy schronili się do domów i restauracyj, gdzie niezwykle serdecznie witano przybyłych do Anglii żołnierzy kanadyjskich i nowozelandzkich. Lotniska i zakłady przemysłowe zostały obrzucone przez Niemców bombami, które miały wyrządzić szkody. Szczególnie zostały dotknięte hrabstwa w najbliższym sąsiedztwie Londynu. Nad Londynem rozegrały się liczne walki powietrzne pojedyńczych aparatów.

San Sebastian, 2 września. — Londyńska służba informacyjna zakomunikowała w piątek po południu, że Londyn w ciągu ostatnich 6 godzin przeżył trzykrotny alarm lotniczy. Stolica Anglii miała więc względny spokój tylko półtora dnia.

Sztokholm, 2 września. — Podobnie jak w piątek, także i w sobotę mieszkańcy Londynu byli zmuszeni nie mniej jak cztery razy chronić się do schronów. Czwarty alarm zakończył się około godziny 17,30. Wkrótce potem angielskie ministerstwo lotnictwa wydało komunikat, który stwierdza m. i.: „Zaledwo w kilka godzin po powrocie ostatnich bombowców niemieckich do swych baz, podjęło ponownie lotnictwo niemieckie wczesnym rankiem swoje masowe ataki dzienne na południowo-wschodnie części Anglii."

Sztokholm, 2 września. — Korespondent dziennika „Aftonbladet" donosi ze schronu londyńskiego ministerstwa informacyj, że w sobotę przed południem i w południe musiano zarządzić trzy pierwsze alarmy ostrzegawcze, ponieważ nad śródmieściem stolicy wywiązały się ciężkie walki powietrzne. Już przy pierwszym alarmie, a więc około godziny 10-ej czasu niemieckiego, słyszano nad ministerstwem informacyj szum motorów samolotów niemieckich, a korespondent mówi o nowym masowym ataku na stolicę Anglii.

Ministerstwo informacyj mieści się w nowym budynku uniwersyteckim przy Pedfords-Square, odległe jest zatem o 7 minut drogi od Piccadilly-Circus, a 10 minut od Downing Street, Westminsteru i White-Hall. Jak widać, nalot maszyn niemieckich w strefę powietrzną nad sercem Londynu ponownie się udał. Na temat rezultatów tych nowych walk naturalnie nic nie wiadomo, jednak korespondent zdaje się mieć wrażenie, że nigdy jeszcze dotychczas w godzinach przedpołudniowych nie było tak żywej działalności lotniczej.

Sztokholm, 2 września. — W związku z ostatnimi atakami powietrznymi na ważne wojskowe obiekty Londynu, zamieszcza „Stockholm Tidningen" naoczne sprawozdanie swojego korespondenta, który pisze m. i. co następuje:

„Z regularnością zegarka ukazywały się niemieckie bombowce nocne w ciągu ostatnich pięciu nocy nad naszymi głowami. Ale ten ostatni atak w nocy na czwartek był najdłuższy i najgwałtowniejszy, przy czym bomby spadały na szerokie przestrzenie Londynu. Wojna powietrzna nad Anglią przybrała niewątpliwie w ostatnich 24 godzinach na sile i gwałtowności. Na temat miejsc, w które uderzyły bomby i ich skutków musimy „ze względów strategicznych" zachować milczenie. Pomimo tego słychać, że szkody są znaczne."

W sprawie taktyki ataków korespondent stwierdza, że w pierwszych godzinach nocnych atak był względnie słaby. Z wyjątkiem zrzucenia pojedyńczych bomb zapalających, wielki atak nie rozpoczął się przed północą. Od tej chwili zrzucano nieustannie bomby zapalające i wielkie bomby rozpryskujące.

Niemieckie komunikaty wojenne:

W trzech dniach zatopiono 100.000 BRT.

Berlin, 2 września. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikowała w niedzielę, dnia 1 września:

Jedna z łodzi podwodnych zatopiła nowoczesny brytyjski krążownik pomocniczy „Dunvegan-Castle" poj. 15 tys. ton. W ten sposób łodzie podwodne zatopiły w ciągu ostatnich trzech dni ponad 100.000 tonażu morskiego.

W dniu 31. 8. i w nocy na 1. 9. podjęły samoloty bojowe i myśliwskie niespodziewane uderzenia na wyspy brytyjskie, przy czym obrzucono bombami lotniska na terenie hrabstwa Kent i Essex, urządzenia portowe i doki u wylotu Tamizy i w Liverpoolu, wreszcie zakłady zbrojeniowe w Anglii środkowej. O wielkiej skuteczności tych ataków świadczyły liczne pożary. Tu i ówdzie wywiązały się zażarte walki powietrzne, w których przebiegu nieprzyjaciel stracił 116 samolotów. Kontynuowano zakładanie min u wybrzeży portów angielskich.

W nocy nadleciały samoloty brytyjskie nad teren Zagłębia Ruhry i nad Berlin, zrzucając w wielu miejscach bomby, które jednakże wyrządziły bardzo nieznaczne szkody. Obiekty wojskowe nie były objęte celem i nie zostały trafione. Ogień zaporowy artylerii przeciwlotniczej uniemożliwił atakującym samolotom nieprzyjacielskim zrzucenie bomb na Berlin, natomiast kilka bomb spadło na pola poza obrębem miasta.

Ogólne straty nieprzyjaciela wynosiły w dniu wczorajszym 133 samoloty, z czego 116 strącono w walkach powietrznych, 3 zestrzelono w ciągu nocy przez artylerię przeciwlotniczą, zaś 14 zniszczonych na ziemi. Ponadto udało się zniszczyć 74 balony zaporowe. 32 samoloty niemieckie nie powróciły.

Obozy wojskowe w Anglii zbombardowane

Berlin, 2 września. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikowała w sobotę 31 sierpnia:

Jak już doniesiono, niemieckie samoloty myśliwskie i bojowe podjęły w ciągu dnia wczorajszego szereg niespodziewanych nalotów na wyspy brytyjskie. Przy tej okazji uszkodzono poważnie przy pomocy bomb liczne lotniska i hangary lotnicze oraz schrony. Jeden z obozów wojskowych na terenie Anglii południowej został celnie obrzucony bombami średniego kalibru. W toku tych ataków powietrznych jak również przy przełamywaniu angielskiej obrony składającej się z samolotów myśliwskich u południowego wybrzeża Anglii wywiązały się liczne walki powietrzne.

W nocy z 30 na 31 sierpnia zaatakowały eskadry samolotów bojowych urządzenia portowe i zakłady przemysłu zbrojeniowego na terenie Anglii środkowej obrzucając je bombami. U ujścia Tamizy obrzucono skutecznie bombami magazyny materiałów pędnych i doki. W obiektach, które były celem ataków, wybuchały silne pożary.

Porty brytyjskie nadal blokowano zaporami minowymi.

W ciągu ubiegłej nocy samoloty angielskie kontynuowały swoje ataki na Berlin i inne miejscowości na terenie Niemiec. Większa ilość bomb spadła na śródmieście oraz na dzielnice robotnicze stolicy Niemiec. Zarówno tam, jak i w innych miejscowościach Niemiec nie wyrządziły one większych szkód. Nigdzie nie zanotowano ofiar śmiertelnych. Natomiast kilka osób cywilnych odniosło zranienia.

W czasie walk powietrznych w ciągu dnia zestrzelono 93 samoloty nieprzyjacielskie, natomiast w czasie nocnych ataków artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła 1 samolot angielski, zaś dwa strącili nocni myśliwcy, Łącznie z zestrzelonymi przez artylerię przeciwlotniczą marynarki dwoma dalszymi samolotami nieprzyjacielskimi na wybrzeżu morza Północnego, straty nieprzyjacielskie wyniosły wczoraj 98 samolotów. 34 niemieckie samoloty nie powróciły.

Jedna z łodzi podwodnych na zach. od wysp Hebryd, uszkodziła 3 nieprzyjacielskie statki płynące w ubezpieczonym konwoju, pojemn. 29 tys. BRT.

Porządek w okupowanej części Francji

Ocena Francuza — Rząd w Vichy prowadzi rejestrację szkód wojennych

Genewa, 2 września. — Wicepremier Laval po czterodniowym pobycie w Paryżu powrócił do Vichy. Wobec przedstawicieli prasy oświadczył on, że jest „bardzo zadowolony" z wyniku podróży. Minister spraw wewnętrznych Marquet polecił prefektom wszystkich departamentów podjęcie rejestracji szkód, wynikłych na skutek wojny. Należy przy tym sporządzać dwie listy, na pierwszą z nich wciągać szkody, poniesione do 25 czerwca i związane z udziałem Francji w wojnie, na drugiej spisywać szkody, wyrządzone przez Anglików po zawieszeniu broni.

Marcel Deat w sprawozdaniu o podróży przez tereny okupowane, zamieszczonym w „Oeuvre" stwierdza, że niemieckie władze okupacyjne dowiodły, iż Niemcy nie porzuciły także na terenach okupowanych swego nastawienia wobec egoistycznego systemu wyzysku, związanego z przestarzałym ustrojem gospodarczym. Pracodawcy francuscy i belgijscy, pragnący obniżyć płace i obchodzić ustawy o ochronie pracy zostali szybko wyleczeni ze swych złudzeń. W samym Paryżu władze wojskowe przeprowadziły dokładne dochodzenia w sprawie traktowania i wynagradzania robotników i doprowadziły wszędzie do porozumienia między robotnikami i pracodawcami, wyrównując tym przepaść, jakiej nie udało się nigdy zlikwidować plutokratycznym rządom francuskim. Równocześnie przestrzegana jest surowo kontrola cen, dzięki czemu we wszystkich okupowanych departamentach panuje wzorowy porządek, czego nie można powiedzieć o terenach nieokupowanych.

RÓWNOCZESNE WKROCZENIE WĘGRÓW I BUŁGARÓW DO ODSTĄPIONYCH TERENÓW

Bukareszt przygnębiony, ale spokojny

Craiova, 2 września. — Jak słychać było w piątek wieczór w kołach, zbliżonych do członków konferencji w Craiova, wkroczenie Bułgarów do Dobrudży nastąpi równocześnie z wkroczeniem wojsk węgierskich do Siedmiogrodu. Odnośna propozycja została zaraz na początku rokowań postawiona przez samą delegację rumuńską, jednak początkowo delegacja bułgarska nie przyjęła jej. Ponieważ obecnie na skutek wiedeńskiego orzeczenia polubownego termin wkroczenia Węgrów do Siedmiogrodu stał się możliwy już w najbliższym czasie, Bułgarzy mieli wyrazić zgodę na propozycję rumuńską.

HR. CIANO POWRÓCIŁ DO RZYMU

Serdeczne powitanie przez dostojników rządu i partii

Rzym, 2 września. — Włoski minister spraw zagranicznych hrabia Ciano przybył o godz. 11-ej przed południem samolotem do Rzymu ze swej podróży do Wiednia. Tym samym samolotem przybył do Rzymu niemiecki ambasador v. Mackensen. Na powitanie ministra spraw zagranicznych Włoch zjawili się na lotnisku sekretarz partii faszystowskiej minister Muttii, sekretarz stanu w ministerstwie lotnictwa i spraw wewnętrznych oraz szereg czołowych osobistości zarówno administracji państwowej jak i armii. Ponadto zjawili się na lotnisku sekretarz ambasady niemieckiej Plesse i poseł węgierski w Rzymie baron Villanyi.

CIĘŻKI CIOS DLA ANGLII

Irak nie dostarcza już ropy naftowej

Rzym, 2 września. — Jak donosi „Popolo di Roma". wskutek ostatniego włoskiego ataku powietrznego na Haifę, Anglicy zatrzymali dalsze dostarczanie ropy z Mossulu do Haify i zamknęli rurociąg naftowy. Od chwili podpisania układu o zawieszeniu broni z Francją, Anglicy odcięli również rurociąg do Trypolisu w Libanonie. W ten sposób wszelki dowóz ropy z Iraku do portów morza Śródziemnego został zamknięty. Ponieważ Anglicy nie posiadają rurociągu z Mossulu do zatoki Perskiej, należy przypuszczać, że ropa mossulska jest dostarczana jedynie w niedostatecznych ilościach wagonami kolejowymi do Basra i że produkcja ropy w Mossulu zostanie ograniczona.

WOJNA NA DALEKIM WSCHODZIE

Sukcesy wojsk japońskich w Chinach północnych i środkowych

Tokio, 2 września. — Według urzędowego komunikatu z Nankinu wojska japońskie w Chinach północnych podjęły działania w dniu 21 sierpnia i zaatakowały skutecznie wojska chińskie, usiłujące przeciąć linię kolejową koło Tungfu i Szitsi.

W Chinach środkowych — jak stwierdza dalej komunikat — udało się niespodziewaną ofensywą rozbić manewry, podjęte przez część nowozorganizowanych sił chińskich na północ od Wuning w prowincji Kiangsi. Oddział wysadzonych na ląd wojsk japońskich przy współdziałaniu floty zadał także tutaj Chińczykom ciężkie straty.

NASTĘPSTWO ATAKÓW NIEMIECKICH

Anglia nie jest już w stanie zagwarantować ubezpieczeń przed ryzykiem wojny

Berlin, 2 września. — Urzędowa brytyjska centrala ubezpieczeń od ryzyka wojny zakomunikowała przed kilku dniami, że na przyszłość ładunki przeznaczone do Dublina w pewnych warunkach mogą być ubezpieczane na zasadzie dobrowolnych umów, co spowodowało konieczność ustalenia odrębnej taryfy ryzyka wojennego dla Irlandii.

PO WYCOFANIU SIĘ Z CHIN — DEMONSTRACJE...

Wielkie manewry lotnicze Anglików koło Hong-Kong

Kanton, 2 września. — Największe manewry lotnicze od ubiegłego roku, obejmujące trzy wielkie etapy, odbyły się w Hong-Kongu od wtorku wieczora do środy rano. Port w Hong-Kongu został od zachodu słońca zamknięty i z chwilą pierwszego alarmu zastanowiono całą komunikację morską i lądową. Wszystkie budynki rządowe zostały obłożone barykadami z worków z piaskiem i ustawiono przy nich warty angielskie.

Włoskie komunikaty wojenne:

Natarcie wojsk włoskich w Kenii

Zajęcie Buny — Zbombardowanie transportu konwojowanego

Rzym, 2 września. — Włoski komunikat wojenny z niedzieli brzmi następująco:

We wschodniej części Morza Śródziemnego został nieprzyjacielski konwój bombardowany przez jedną z naszych eskadr lotniczych, przy czym trafiono celnie jeden ze statków, który uległ poważnemu uszkodzeniu.

Nasze oddziały wojsk kolonialnych zajęły miejscowość Bunę, odległą o 90 km od Moyale, a będącą ważnym centrem karawanowym.

Lotnictwo nieprzyjacielskie dokonało szeregu ataków lotniczych na miejscowości Cyrenaiki, gdzie zginęło 7 osób i 8 uległo zranieniom oraz na teren Afryki Wschodniej, gdzie zabitych jest 3-ch i 11-tu rannych, zarówno wśród Włochów, jak i tubylców. Szkody materialne są nieznaczne.

W czasie nieprzyjacielskiego ataku lotniczego na lotnisko w Cagliari na wyspie Sardynii trafiono i uszkodzono jedno ze skrzydeł gmachu dowództwa wojskowego oraz dwa stojące na ziemi samoloty. Nie zanotowano w ogóle żadnych ofiar w ludziach.

DZIAŁALNOŚĆ LOTNICTWA

Zbombardowanie nieprzyjacielskiego krążownika

Rzym, 2 września. — Włoski komunikat wojenny z soboty brzmi następująco:

Główna kwatera armii włoskiej komunikuje: Nasze samoloty bombardowały nieprzyjacielskie oddziały wojsk zmotoryzowanych w rejonie Dar el Hambra, po drugiej stronie granicy Cyrenaiki.

Nasze eskadry lotnicze zaatakowały i zbombardowały nieprzyjacielski krążownik na Morzu Czerwonym.

Lotnictwo nieprzyjacielskie dokonało ataku lotniczego na port lotniczy w Agordat, przy czym zginęło 8-miu tubylców, a 9-ciu odniosło zranienia. Szkody materialne są niewielkie.

Radość na Węgrzech po orzeczeniu mocarstw osi

Zadowolenie z powodu rozwiązania trudnego problemu
Uznanie dla sprawiedliwego rozstrzygnięcia sporu

Budapeszt, 2 września. — Rezultat rokowań wiedeńskich był wiadomy w Budapeszcie w piątek około godziny 16 i za pośrednictwem radia rozszedł się z błyskawiczną szybkością po całym mieście. Popołudniowe wydania dzienników, które jeszcze nie zawierały wiadomości o przebiegu nowych granic były sprzedawcom dosłownie wyrywane z rąk. Wkrótce potem nadzwyczajne wydania podały nowe granice i wyniki rozmów wiedeńskich. W wielu miejscach gromadziły się tłumy ludzi, komentując z podnieceniem radosne wydarzenie. Niejednokrotnie dochodziło do manifestacyj na rzecz mocarstw osi. Cała opinia publiczna wyraża radość z tego powodu, że Klausenburg historyczna stolica Siedmiogrodu i kraj szeklerski powróciły do Węgier oraz, że Węgry otrzymały z powrotem wielką część granicy karpackiej, na której straży stanęły po raz pierwszy przed tysiącem lat. Wielu odczuwa wprawdzie boleśnie okoliczności, że części ziemi siedmiogrodzkiej i około jedna czwarta ludności węgierskiej w Siedmiogrodzie pozostały poza granicami Węgier, jednak zdają oni sobie sprawę z tego, że rozstrzygnięcie wiedeńskie wymagało ofiar zarówno od Węgier jak i od Rumunii, aby oba narody mogły się rozwijać i po latach naprężenia powrócić do atmosfery spokoju i zaufania.

Węgierskie koła miarodajne określają rozstrzygnięcie wiedeńskie jako najsprawiedliwszą decyzję w danych warunkach etnograficznych, geograficznych, historycznych i gospodarczych. Węgierscy mężowie stanu po przybyciu w piątek wieczór, na dworzec wschodni w Budapeszcie, wypowiedzieli się w tym duchu. W czasie powitania przemówił zarówno premier hr. Teleky, jak i minister spraw zagranicznych hr. Csaky, przy czym ten ostatni zwrócił uwagę na to, jakiej wielkości umysłu trzeba było, aby dwa wielkie mocarstwa, walczące o swoją przyszłość w toku tej walki znalazły jeszcze czas na rozwiązanie problemu, w którym nie są one bezpośrednio zainteresowane.

W sobotę późnym wieczorem przed poselstwami niemieckim i włoskim odbyły się manifestacje dziękczynne z okazji rozstrzygnięcia wiedeńskiego. Rzecznikami uczuć całego narodu węgierskiego byli zamieszkali w Budapeszcie Szeklerzy, których powrót do Węgier był jednym z najbardziej spornych punktów rokowań rumuńsko - węgierskich. Przed gmachami poselstw ukazali się Szeklerzy w strojach narodowych ze sztandarami, w towarzystwie nieprzejrzanych tłumów. Na przemówienia hołdownicze odpowiedzieli posłowie niemiecki i włoski zapewniając, o swym udziale w radości narodu węgierskiego z powodu rozstrzygnięcia wiedeńskiego. Następnie tłumy z pochodniami przeciągnęły przez ulice miasta wznosząc okrzyki na cześć Hitlera i Mussoliniego oraz zaprzyjaźnionych mocarstw osi.

Rozsądna ocena obecnej sytuacji

„Odprężenie dla całej Europy południowo-wschodniej"
Głosy prasy jugosłowiańskiej o wiedeńskim orzeczeniu polubownym

Belgrad, 2 września. — Wiedeńskie orzeczenie polubowne stanowi ośrodek zainteresowania kół politycznych i dyplomatycznych Belgradu. Szybkość z jaką dokonano rozwiązania tego spornego zagadnienia wywarła silne wrażenie na jugosłowiańskiej opinii publicznej. W kierujących kołach politycznych stolicy Jugosławii porównuje się szybkie i owiane dążeniem do trwałego uregulowania problemu rozwiązanie wiedeńskie z nieudolnością państw demokratycznego zachodu w kierunku rozwiązywania takich problemów. Dziś — jak mówi się w Belgradzie — nie będzie już potrzeby powoływania komisyj, które dzieliłyby się na podkomitety, marnotrawiących czas na dyskusje nad sprzecznymi orzeczeniami rzeczoznawców, zanim dany problem nie zostanie doprowadzony do rozwiązania, niezadowalającego żadnej ze stron i stwarzającego tylko nowe konflikty. Natomiast obecnie, jak udowodniło to wiedeńskie orzeczenie polubowne mocarstwa osi również w dziedzinie dyplomatycznej odniosły zwycięstwo, stosując wypróbowaną na polach bitew taktykę śmiałego ataku i przyjęcia na siebie pełnej odpowiedzialności za decyzje, stwarzając w ten sposób pożądane odprężenie sytuacji w całej południowo-wschodniej Europie. Prasa belgradzka, oraz wydania dzienników zagrzebskich zamieszczają wiadomości o rozstrzygnięciu wiedeńskim na czołowych miejscach.

DEPESZE HR. CSAKY i MANOILESCU DO MIN. RIBBENTROPA

Konferencja w Wiedniu wprowadziła sprawiedliwy porządek

Wiedeń, 2 września. — Węgierski minister spraw zagranicznych hr Csaky i minister spraw zagranicznych Rumunii Manoilescu przesłali na ręce niemieckiego ministra spraw zagranicznych von Ribbentropa telegramy następującej treści: „Opuszczając granicę państwa niemieckiego poczuwam się do obowiązku złożyć Waszej Ekscelencji wyrazy szczerej podzięki za niezwykłą gościnność z jaką mnie podejmował. Żywię szczerą nadzieję, że konferencja odbyta w Wiedniu wprowadziła za pośrednictwem mocarstw osi sprawiedliwy porządek rzeczy. Wdzięczny za osobiste W. E. wysiłki, pozostaję z prawdziwym przyjacielskim przywiązaniem

Pański oddany hr Csaky."

„W chwili, gdy opuszczam granice państwa niemieckiego proszę W. E. o przyjęcie moich serdecznych wyrazów wdzięczności za niezwykłą gościnność i trudy.

Michał Manoilescu"

RADA KORONNA W BUKARESZCIE

Sprawozdanie w sprawie rezultatów obrad wiedeńskich

Bukareszt, 2 września. — Minister dworu zakomunikował, że w nocy na sobotę odbyła się rada koronna pod przewodnictwem króla. Poseł rumuński w Berlinie złożył sprawozdanie na temat wiedeńskiego orzeczenia polubownego. Następnie premier podał do wiadomości gwarancje, udzielone przez Niemcy i Włochy co do nienaruszalności i nietykalności rumuńskiego terytorium państwowego. W posiedzeniu brali udział wszyscy doradcy dworu królewskiego oraz wszyscy członkowie rządu, nadto b. premier Maniu i prof. Bratianu.

AMNESTIA POLITYCZNA W RUMUNII

Korzystają z niej przede wszystkim członkowie Żelaznej Gwardii

Bukareszt, 2 września. — W Rumunii wydano nową wielką amnestię polityczną, obejmującą wszystkie przestępstwa polityczne, popełnione między 1 stycznia 1937 a 26 kwietnia 1940 r. Z amnestii tej korzystać będą przede wszystkim członkowie byłej Żelaznej Gwardii.

W wykonaniu ostatnich ustaw żydowskich bukaresztańska izba adwokacka skreśliła z listy adwokatów pierwszą grupę 270 adwokatów żydowskich.

POGRÓŻKI ANTYJAPOŃSKIE W U. S. A.

Ostra reakcja w Japonii

Tokio, 2 września. — W obliczu rozwoju ostatnich wydarzeń, stosunki między Japonią i Ameryką stają się w coraz większej mierze naczelnym tematem rozważań japońskiej opinii publicznej. Jako powody o decydującym znaczeniu dla częściowo bardzo ostrego stanowiska prasy, przytacza się następujące wydarzenia i fakty: 1) różnego rodzaju wypowiedzenia się i pogróżki ze strony czołowych osobistości amerykańskich, 2) wielki program zbrojeniowy Stanów Zjednoczonych, szczególnie odnośnie do floty, 3) rozbudowa amerykańskich baz operacyjnych na Pacyfiku, oraz coraz silniej ujawniająca się tendencja ze strony Ameryki do żądania oddania jej angielskich baz morskich Singapoore i Hongkong.

W ANGLII JEST NIEBEZPIECZNIE

Nowe transporty dzieci angielskich plutokratów za morze

Genewa, 2 września. — „Times" szczegółowo informuje o fakcie wywiezienia następnego transportu, składającego się z 200 dzieci, uczęszczających do najbardziej znanych szkół angielskich, a więc dzieci plutokratycznych rodziców do Kanady. Podsekretarz stanu kolonij Shakespeare osobiście był obecny przy załadowaniu dzieci na okręty i jak „Times" dosłownie podaje „żegnał się z dziećmi w sposób bohaterski, całując każde z osobna".

Z innego portu angielskiego odpłynął w tym samym dniu inny okręt, na którego pokładzie znalazło się 479 chłopców i dziewcząt z Anglii, Walii i Szkocji, zaś dwa statki wysp Szetlandzkich do Australii. I w tym wypadku wyjechały dzieci plutokratów, którzy mają w Australii krewnych lub bliskich.

W komunikatach prasowych zwraca się uwagę na fakt, iż wraz z transportami dzieci odpłynęli nauczyciele, lekarze i pielęgniarki oraz bony, których zadaniem jest czuwać nad młodzieżą, przy czym mają oni dbać o zabawy i gry sportowe na pokładach statków.

OLBRZYMI WYBUCH W BOLONII

10 śmiertelnych ofiar wskutek eksplozji

Bolonia, 2 września. — We czwartek o godz. 5.15 po południu wydarzyła się w pewnej fabryce w Bolonii eksplozja, która spowodowała pożar w kilku halach fabrycznych. Ofiarą eksplozji padło 10 zabitych i wielu rannych, przeważnie lekko. Na miejsce katastrofy przybyli książe Bergamo, prefekt, komendant armii, przedstawiciel partii faszystowskiej i prezydent policji. Straż ogniowa, Czerwony Krzyż i oddziały wojska pospieszyły niezwłocznie, celem wydobycia rannych z pod gruzów.

Z WARSZAWY

Początek roku szkolnego w warszawskich szkołach powszechnych

W roku bieżącym nauka w powszechnych szkołach publicznych rozpocznie się w dniu 3 września t.j. we wtorek. W dniu tym dawnym zwyczajem odbędą się w kościołach inauguracyjne nabożeństwa w których weźmie udział młodzież szkolna. Następnego dnia rozpocznie się normalna nauka o godz. 8 rano.

Program nauki w bieżącym roku szkolnym obejmuje prawie wszystkie poprzednio zatwierdzone przez władze szkolne przedmioty oprócz historii i nauki o Polsce współczesnej. Jako lektura obowiązkowa wprowadzone zostanie do szkół nowe pisemko dla młodzieży „Ster".

Wielki plac powstanie na terenach dawnego dworca warszawskiego

Trwające już od dłuższego czasu roboty przy usuwaniu gruzów z rozebranego, spalonego i zburzonego w czasie działań wojennych starego dworca wiedeńskiego w Warszawie — dobiegają już końca. Powstały po tym budynku duży plac będzie zniwelowany a w przyszłym roku zabrukowany. Plac ten pozwoli wreszcie na tak dawno już planowane połączenie ulicy Wielkiej i Poznańskiej i odciąży ruch kolejowy z ulicy Marszałkowskiej, będąc zarazem terenem podjazdowym nowego dworca kolejowego.

Uporządkowanie 93 ulic w Warszawie

Niemiecki zarząd miasta Warszawy w ciągu ostatnich miesięcy poprawił stan wielu ulic, które ubiegłej jesieni ze względu na spóźnioną porę roku można było tylko prowizorycznie uporządkować. Ogółem przeprowadzono dotychczas naprawy w większych rozmiarach na 93 ulicach i 8 placach. Ponadto zdołano naprawić wiele mniejszych uszkodzeń. W b.r. zarząd miejski projektuje jeszcze — szereg większych prac budowlanych, m. in. ul. Teatralna ma być przedłużona aż do placu przed Pałacem Saskim. W chwili obecnej oczyszcza się teren, przez który ma przebiec nowa ulica z rumowisk i ruin.

Trzy osoby ranne w katastrofie samochodowej pod Warszawą

Na szosie w Pyrach pod Warszawą jadący z nadmierną szybkością samochód prywatny wpadł do przydrożnego rowu, przy czym jadący w nim: 46-letni Marian Siek, kierowca zam. w Włochach, 31-letni inżynier Zygmunt Wierzbowski (Prezydencka 8) 51-letni Jakób Dziuda, robotnik (Strzelecka 15) zostali poranieni. Samochód wydobyli nadbiegli włościanie. Rannym udzielił pomocy ambulans pogotowia ratunkowego.

Śmiertelne zatrucie wódka

Przy ul. Baniowskiej w Warszawie zmarł z objawami zatrucia 32-letni Jan Urbański, woźnica zam. przy ul. Podhalańskiej. Według opinii lekarza okręgowego śmierć nastąpiła po spożyciu wódki sporządzonej ze spirytusu denaturowego.

Zabójstwo dwóch dozorców polowych

W majątku Łazi pod Pruszkowem prawdopodobnie złodzieje polni zastrzelili dozorcę polnego tego majątku Antoniego Opłockiego. Policja prowadzi dochodzenia.

Również w ogrodzie majątku Sinołąka w pow. węgrowskim, nieznani dotąd sprawcy oddali strzały do pełniącego służbę nocną dozorcy polnego w majątku tej nazwy Jana Michalaka. Michalak zmarł.

Trzy znaczne kradzieże

W Warszawie wydarzyły się trzy kolejno po sobie następujące wypadki znacznych kradzieży. Mianowicie w jednym ze sklepów przy ul. Elektoralnej skradziono płaszcze, obuwie i rękawiczki wartości 5.500 złotych, z pewnego mieszkania przy ul. Gosieradowskiej skradziono garderobę damską i męską, oraz pościel i bieliznę stołową, wartości 3.000 zł. zaś w mieszkaniu przy ul. Myśliwieckiej garderobę wartości 5.500 zł. Policja wszczęła dochodzenia za złodziejami.

Z KIELC

Uroczystości ku czci błog. Wincentego Kadłubka

W czasie od 22 do 26 sierpnia odbywały się w Jędrzejowie doroczne uroczystości ku czci błog. Wincentego Kadłubka. Codziennie przy dużej frekwencji wiernych odprawiano sumy i nieszpory z kazaniami. W ubiegłą sobotę odbyła się uroczysta procesja z relikwiami błog. Kadłubka wewnątrz klasztoru. Główna uroczystość odbyła się w niedzielę (dnia 25 sierpnia). Sumę celebrował ks. dziekan Marchewka ze Słomnik.

Biskup kielecki na wizytacji

W dniu 28 b.m. zakończył wizytację szeregu parafij swej diecezji, kielecki biskup ordynariusz, ks. dr. Kaczmarek.

Ks. biskup w towarzystwie ks. kan. Jaroszewicza dokonał wizytacji parafij: Tczyca, Racławice, Działoszyce, Chrobrze, Młodziawa, Góry, Wrocieryż, Nawarzyce, Piotrkowice, Wodzisław i Krzcięcice. Wizytacja trwała 10 dni.

Dnie targowe w okręgu kieleckim

Plan dni targowych w okręgu kieleckim został ustalony, jak następuje:

Poniedziałek: Bodzentyn, Chęciny, Chmielnik.

Wtorek: Kielce, Skarżysko - Kamienna.

Środa.: Słupia-Nowa.

Czwartek: Suchedniów. Łopuszno, Chmielnik, Łagów.

Piątek: Kielce, Chęciny, Skarżysko - Kamienna.

Z CZĘSTOCHOWY i OKOLICY

Wrzesień 3 Wtorek

Dziś: Szymona Słupnika
Jutro: Rozalii
Wschód słońca o godz. 6,13
Zachód „ „ 19,45
Temperatura w dn. 2 b. m. o g. 7 +12° C., o g. 10 +17° C.

Dyżury aptek. Dziś, w poniedziałek, dn. 2 b. m., do godziny 21,30 dyżurują apteki: w II-ej Alei i na Zawodziu. Jutro, we wtorek, dn. 3 b. m., dyżurują apteki: na Nowym Rynku i przy ul. Wieluńskiej.

Z Kurii Biskupiej Diecezji Częstochowskiej. Ksiądz Piotr Kotarski został mianowany wikariuszem parafii Bór-Zapilski, w dekanacie kłobuckim.

Podstawa prawna istnienia i działania Polskiego Czerwonego Krzyża. Z autorytatywnego źródła dowiadujemy się, że rozporządzenie Generalnego Gubernatora z dn. 23 lipca 1940 r., w którym wymienione są stowarzyszenia na terenie Generalnego Gubernatorstwa, podlegające rozwiązaniu, **nie dotyczy Polskiego Czerwonego Krzyża, który może swoją działalność wykonywać nadal.**

Polski Czerwony Krzyż prowadzi nadal, zgodnie ze swym statutem, akcję sanitarno-higieniczną (zwalczanie jaglicy, dodatkową pomoc lekarską dla biednych), działalność rejestracyjno-informacyjną dla jeńców wojennych i internowanych, korzystając z pomocy i współdziałając z Niemieckim Czerwonym Krzyżem.

Polski Czerwony Krzyż wykonuje swoją działalność przez Zarząd Główny w Warszawie i jego Delegaturę w Krakowie; przez Zarządy Okręgowe: w Warszawie, w Krakowie, w Radomiu-Kielcach i Lublinie; przez swoje Zarządy Powiatowe, działające w miastach powiatowych i większych ośrodkach miejskich oraz przez Zarządy Kół, posiadające swoje siedziby po wsiach i w miasteczkach.

Żydzi nie przestrzegają godzin policyjnych. Pomimo wydanego zarządzenia i parokrotnego ostrzeżenia o przestrzeganiu godzin policyjnych, jednak nie wszyscy do tego chętnie się stosują, gdyż w dniu 29 ub. m. 6-ciu takich ignorantów-żydów policja zatrzymała na ulicy w późnych godzinach wieczornych.

Zatrzymani zostali zwolnieni dopiero dnia następnego rano o godz. 8-ej, a niezależnie od tego policja sporządziła na każdego doniesienie karne.

Kronika policyjna. W nocy na 28 b. m. z ogrodu Józefowi Bałtowi skradziono około 300 kg ziemniaków, 60 kg jabłek i 15 kg pomidorów, ogólnej wartości 235 zł, o czym poszkodowany zameldował policji.

U podejrzanego o tę kradzień Lucjana Romanka, zamieszkałego przy ul. Hoene-Wrońskiego 37, policja znalazła część skradzionych warzyw, które odebrała i oddała poszkodowanemu Bałtowi.

W dniu 29 b. m. policja ukarała doraźnymi mandatami karnymi 4 osoby za nieprzestrzeganie przepisów o ruchu ulicznym i jedną osobę za nieporządki antysanitarne, w tym 3-ch chrześcijan i 2-ch żydów.

Trzy napady rabunkowe dziełem jednej bandy

Kilku nieujętych bandytów uzbrojonych w broń palną dokonało w nocy trzech kolejnych rabunków w Mstyczowie (pow. Jędrzejów) na gospodarzy: Jana Zachariasza Jana Czerwca i Józefa Sałka. Bandyci podając się za policję, żądali najpierw wydania broni, a następnie splądrowali mieszkania, rabując ubrania, pościel i bieliznę. Równocześnie pobili poszkodowanych.

Bandyci usiłowali wtargnąć do czwartego gospodarza, Walentego Musiała, lecz ten ich do mieszkania nie wpuścił. Bandyci strzelili wówczas raz z rewolweru i zbiegli.

Z LUBLINA

Policjant zginął od kuli bandytów podczas walki pod Okrzeją

Podczas zarządzonych przez policję obław udało się uwolnić ludność wiejską od groźnego bandyty Ferdynanda Szczechowicza, którego zastrzelono w czasie ucieczki. W kryjówce bandyty znaleziono kilka rewolwerów i wiele amunicji.

W kolonii Wymyśl pow. puławski postrzelono śmiertelnie członka bandy Gnasa, którego nazwiska jeszcze nie ustalono.

Napady bandyckie mimo energicznej interwencji policji zdarzają się w dalszym ciągu. W Pizegaleinach pow. Radzyń dokonano napadu na zagrodę jednego z gospodarzy, gdzie zrabowano wiele cennych rzeczy.

Podobnych napadów dokonano we wsi Drzewce gmina Wąwolnica oraz w maj. Sobol pow. Łuków i w kolonii Sętki; wreszcie w kolonii Gemzówka w pow. Lubartów.

Łupem rabusiów padła gotówka, biżuteria i wiele przedmiotów wartościowych na ogólną sumę około 30.000 zł.

W powiecie łukowskim pod wsią Okrzeja wywiązała się walka pomiędzy policją a ściganymi bandytami. Od kul bandytów zginął policjant. Walkę zakończono po kilku godzinach aresztowaniem wszystkich bandytów, których zakutych w kajdany przewieziono do więzienia w Lublinie.

W sezonie jesiennym kupiec pamięta o kampanii ogłoszeniowej

7-mio klasowa Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powszechna
Zofii Wigurskiej-Folfasińskiej
Staszica 10
za zezwoleniem Władz przyjmuje zapisy na nowy rok szkolny 1940-41 do wszystkich klas.
Kancelaria czynna codziennie od godz. 9-14 i od 16-18

Z dniem 1-go września 1940 r. ukazał się tygodnik polski „SIEW"

To fachowe czasopismo rolnicze przeznaczone jest dla szerokich polskich mas rolniczych. Chłop, rolnik nasz znajdzie tam na niejedno pytanie odpowiedź.

„SIEW" wychodzić będzie w każdą niedzielę. Dostawa nastąpi wyłącznie przez pocztowe zamówienia prenumeraty.

Rolniku! w Twoim własnym interesie leży, ażebyś się zainteresował tym tygodnikiem — bo on wyłącznie poświęcony dla Ciebie i Twoich spraw rolniczych.

Cena miesięcznej prenumeraty przez pocztę wynosi tylko zł 1.—. Zamówienia przyjmują wszystkie urzędy i agentury pocztowe.

Rewelacyjna nowość!

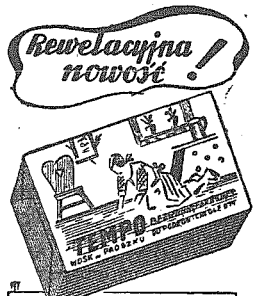

TEMPO
BEZWONNY
WOSK W PROSZKU
DO PODŁÓG i LINOLEUM
WYRÓB FABR. DOBROLIN

Siedmioklasowa
Prywatna Szkoła Powszechna
Stanisławy Ligenzy
CZĘSTOCHOWA
Aleja Kościuszki Nr. 16.
Za zezwoleniem Władz przyjmuje zapisy codziennie od godziny 9 do 13 oraz od 15 do 18.
Rozpoczęcie zajęć w dn. 2-IX o g. 9.

Czytajcie „Kurier Częstochowski"!

Wytwórnia wód gazowych
Heleny SZEWCZYK
Radomsko, Mickiewicza 8.
Poleca znane z jakości wody gazowe jak: Oranżadę, kwas biały; Limoniady: poziomkową, cytrynową, ananasową, fruktola, kalwilla i inne.

Przedsiębiorstwo Ekspedycyjno-Przewozowe
poszukuje przedstawiciela
na Częstochowę
Reflektanci obeznani w tej branży, zechcą złożyć wyczerpujące oferty: „Transporty", Biuro ogłoszeń T. Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115.

Nic nie obali powodzenia „FALI"

CERATY
w dużym wyborze, niedrogo do sprzedania. Jasnogórska 71 — Nofer. 2778

DYPLOMOWANA nauczycielka gry fortepianowej z Poznania udziela lekcji. Oferty „Kurier" — „Dyplomowana". 3138

MŁODA, inteligentna panna, zajmie się gospodarstwem domowym od 1—3 osób za skromne wynagrodzenie. Oferty „Kurier" — „Bydgoszcz". 2066

JĘZYKA NIEMIECKIEGO
korespondencji handl. i księgowości w języku polskim i niemieckim nauczysz się szybko. Zgłoszenia: „Hermes", Aleja 42, tel. 22-66. 3139

LEKARZ DENTYSTA
B. GRZYBOWSKA-WILSONOWA
ul. Dąbrowskiego 6 — I p.
8—12 i 5—8 po poł.

NAUCZYCIELKA szuka pokoju w śródmieściu z utrzymaniem lub bez z oddzielnym wejściem. Oferty „Kurier" pod „3130". 3130

OBIADY DOMOWE
wznawia się 2 września po cenach zniżonych, III Aleja 53. 3053

PANOWIE KUPCY!
Przyślijcie Swoje adresy, to otrzymacie obszerny cennik hurtowy: galanteria stalowa, kuchenna, platery, przybory fryzjerskie, lustra, grzebienie, igły, szczotki, baterie, żarówki, wyroby bakelitowe, walizy. — Leon Kopecki, Warszawa, Leszno 12. 0,771

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Kopernika 29, mieszk. 8. 3128

POKOJU skromnego — z meblami lub częściowo umeblowany, poszukuje pani. Oferty „Kurier", „3127".

PLAC
z domkiem sprzedam. Ostatni Grosz, Sieroszewskiego 21. 3135

PLAC
do sprzedania przy ul. Wysockiego 2.500 kw. metrów. Wiadomość Wola Kiedrzyńska Nr. 7 — Stefan Puchała. 3121

SZEŚĆ widelcy, sześć noży, srebro, sprzedam. Katedralna 20, m. 4. 3129

SPRZEDAM OKAZYJNIE
z powodu wyjazdu Sklep Komisowy przy Rynku Narutowicza 32 (Zawodzie), z całym urządzeniem i towarem. — Punkt handlowy. 0,748

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Baranowska Helena. 3133

ZGUBIONO dowód osobisty i przepustkę na imię Janiszowski Franciszek. 3137

ZGUBIONO legitymację bezrobocia na nazwisko Kapuśniak Ludwik. 3136

Skarby wśród lodów

Okręg polarny jest bogaty w metale

Według ogólnie przyjętych pojęć strefa północna w pobliżu bieguna jest to obszar wiecznego śniegu i lodu, zupełnie niezamieszkany i bez żadnego praktycznego znaczenia ze względu na możność wyzyskania dla celów przemysłowych.

Zdanie to uległo już zmianie zwłaszcza odnośnie do Alaski. Terytorium jej przenosi wielkością swoją trzykrotnie obszar państwa niemieckiego. Rosja zakupiła Alaskę w roku 1867 od Stanów Zjednoczonych za sumę 30,2 milionów dolarów, uważając ją za obszar zupełnie bezwartościowy.

Obecnie cały świat wie już o tym, że Alaska posiada złoto, a co więcej posiada również pokłady rudy miedzi. Dochód z połowu łososi w przeciągu roku stanowił już cenę wyłożoną za kupno tego półwyspu, nie mówiąc o innych skarbach, których na razie nie można było jeszcze dokładnie ocenić.

Badania wykazały, że klimat Alaski uległ zasadniczej zmianie, co najdobitniej wykazują skamieniełiny roślin. Klimat Alaski równał się pod względem ciepłoty śródziemnomorskiemu. Potężne lasy roślinność południowa i zwierzęta południowe istniały tam podobnie jak na południu. Co wpłynęło na zmianę, nie wiadomo, być może że wynikło to z powodu zmiany kierunku Golfstromu. Ostatecznie przyczyna zmiany nie ma żadnego znaczenia, w każdym razie fakt ten daje duże możliwości wyzyskania przeszłości dla celów gospodarczych i przemysłowych.

Bogate skarby ziemi

Na różnych terenach strefy arktycznej, sięgające daleko aż do kanadyjskiego archipelagu, odkryto pokłady węgla kamiennego, ciągnące się wzdłuż Alaski, na Syberii, Spitzbergu, w Grenlandii, Niedźwiedziej Wyspie itd. Łącznie z węglem kamiennym znajduje się również i węgiel brunatny oraz inne materiały służące do palenia; a znaleziono także i naftę.

Oczywiście wydobywanie i transport przedstawiają się nie łatwo z powodu wiecznego lodu, śniegu i polarnych mrozów. Zapobiec temu może tylko rozwój nowoczesnej techniki.

Świat arktyczny stale oczekuje na wyzyskanie tych bogactw. W wielu miejscach znajduje się złoto, srebro, nikiel, miedź, żelazo, ołów, cynk, grafit, azbest, apatyt, wobec tego tereny te staną się w przyszłości głównym centrum eksploatacji. Poza tym olbrzymie zapasy drzewa na niezbadanych jeszcze, względnie nietkniętych obszarach leśnych czekają na swoją kolej. Przed wojną europejską nikt nie zajmował się tego rodzaju problemami pozostawiając te obszary w całkowitym spokoju, dziś jednakże świat naukowy poświęca już wiele badań obszarom polarnym pragnąc wyzyskać ich niezwykłe skarby.

Dostęp przez rozbudowanie środków komunikacyjnych

Z powodu rozwoju ostatnich wypadków Europa północna zbliżyła się niejako do państwa niemieckiego, którego zainteresowanie zwróciło się również i do strefy polarnej. Przestrzenie znajdujące się pomiędzy 60-30° północnej szerokości należą politycznie do trzech państw, a więc do Szwecji, Norwegii i Finlandii. W strefie północnej sieć komunikacyjna jest rozwinięta jeszcze w stopniu bardzo nikłym, co utrudnia ruch pojazdów zmotoryzowanych, a kraj nosi znamię kolonii nowoodkrytej.

Najenergiczniejsi są Finowie, którzy zbudowali pierwszą drogę ku Morzu Lodowatemu. W projekcie jest budowa połączenia ze Szwecją i północną Norwegią. Norwegia buduje również potężną drogę, której długość wynosi 2600 km i ma połączenie z traktem fińskim. Niektóre odcinki tej kolei nie są jeszcze wykończone, co stwarza pewne trudności, wyłaniające się zwłaszcza w okresie wojny. Spodziewać się jednak należy całkowitego wykonania tych planów już w przeciągu jednego roku, w czasie którego Oslo otrzyma połączenie aż do wybrzeża fińskiego.

W pierwszym rzędzie buduje się tam drogi, na dalszym planie przewidziane jest rozgałęzienie kolei i jej rozbudowa. Na razie fińska sieć kolejowa dochodzi zaledwie do Roveniemi, w planie leży budowa dalszych, zwłaszcza od czasu odkrycia pokładów niklu i rudy żelaza na przestrzeni Petsamo oraz spodziewanych bogactw na dalszych obszarach, niedokładnie jeszcze zbadanych.

Nikiel w Petsamo

Rząd fiński odstąpił koncesję na wydobywanie niklu towarzystwu kanadyjsko-brytyjskiemu: „The Mond Nickel Trust". Pokłady niklu oblicza się okrągło na 5 milionów ton. Ruda zawiera 5—2 proc. niklu i 1,5 proc. miedzi. Rząd brytyjski miał zamiar wydobywać metal z rudy w swoich własnych zakładach, Finlandia zażądała jedynie zatrudnienia w nich swych robotników. Energii do popędu tych zakładów dostarcza woda z odległości 80 km. Najważniejszy punkt kopalniany oddalony jest o 450 km drogi od Petsamo. W okręgach tych rozegrały się podczas wojny obecnej największe walki, ale mimo tego zakłady te nie ucierpiały zbytnio. W każdym razie Brytyjczycy nie będą już czerpali żadnych zysków z tych inwestycyj, które pochłonęły bardzo znaczne sumy ze względu na trudności dostawy materiałów i urządzeń budowlanych samochodami. Rzeki lapońskie nie są również jeszcze wykorzystane racjonalnie, stąd kwota włożona nie prędko mogła się zamortyzować. Dopiero z chwilą uruchomienia kolei sprawa ta przedstawiać się będzie znacznie lepiej.

Praca wśród najsurowszego klimatu

Polarny klimat sprawia największą trudność do przezwyciężenia. W obszarze Petsamo i Laponii śnieg leży przeszło 200 dni w roku, wobec tego nie łatwo jest utrzymać komunikację zmotoryzowaną, bez której przecież w żadnym wypadku nie można się obejść. Dla ochrony buduje się wysokie i kilometrowo długie zapory przeciwko zadymkom, poza tym używa się również specjalnego typu samochodów na taśmach gąsienicowych. Nawet i kolej nie może kursować bez pomocy technicznych środków ochronnych. Pod tym względem Szwedzi mają największe doświadczenie. W ich to rękach leży zelektryfikowana kolej wysunięta najbardziej na północ, na której nie było nigdy przerwy w ruchu, od czasu rozpoczęcia eksploatacji rudy z Gältivare, Malmberget i z Kiremy. Jest to ruda najlepsza, zawierająca 69 proc. żelaza. Góra Kirunavaara zawiera ponad 1500 milionów ton tej znakomitej rudy. Oprócz tego centrum są jeszcze i inne ośrodki rudy, z których można by rocznie wydobyć okrągło 12 milionów. Praca odbywa się tam przy pomocy dobrze opłacanych robotników bez przerwy nawet przy bardzo silnych burzach, jakie panują na tundrach.

I Norwegowie rozporządzają bardzo wielkim zapasem rud w swoich okręgach polarnych. Okręg Sydvaranger nad Kirkenes posiada rudę gorszą od szwedzkiej, bo 35 proc. Transport surowca nie opłaca się zatem, jakkolwiek pokłady jej leżą niedaleko miejsca składowego aż do Morza Północnego. Jedynie przy zawartości 65 proc. warto byłoby ją ładować na okręty. Zapasy wynoszą w Kirkenes 200 milionów ton, a wydobywa się zaledwie 1 milion ton rocznie.

W oddaleniu 60 km. od koła polarnego leży góra Sulitjelma na wąskim fiordzie norweskim. Z jej wnętrza wydobywa się rudę zawierającą 3 proc. miedzi i 43 proc. siarki. Pomimo tak znacznego oddalenia towarzystwo szwedzkie ciągnie olbrzymie zyski z eksploatacji tej wartościowej rudy.

Ryby i drzewo

Zwiedzającemu fiordy aż po Petsamo wydaje się, że poza skalistymi i łysymi górami ciągną się tylko niekończące się nigdy tundry i nie ma nic ponad to. Tymczasem pod osłoną stromych wybrzeży tkwi niesłychane bogactwo ryb, z których połowu utrzymują się mieszkańcy danych okolic. Wnętrze kraju przedstawia się pod względem klimatu nieco łagodniej, dzięki ciepłemu Golfstromowi, istnieje nawet możność uprawy jęczmienia i kartofli. Dalej rozciągają się na szerokiej dolinie łąki i pastwiska i potężne lasy, a wieśniacy zamieszkujący te przestrzenie czekają tylko, kiedy i dla nich przyjdzie czas połączenia za pomocą dróg i motoryzacji z resztą świata. I potem dopiero można będzie eksploatować te olbrzymie lasy, którymi pokryte są ziemie polarne. W fińskiej Laponii wyzyskano już częściowo lasy wzdłuż rzeki Patsjoki uchodzącej do Kirkanes i Kemijoki. Ich wodami płyną całe masy drzewa do tartaków i fabryk celulozy.

Do rozwoju życia w strefie polarnej, gdzie uwięzione są takie bogactwa konieczni są pionierzy. Klimat północy jest zresztą znośniejszy aniżeli tropikalny. Długi okres nocy też można przetrwać bez szkody na ciele czy duszy, a rząd fiński czeka tylko na ludzi czynu, pionierów i organizatorów życia gospodarczego.

Kącik filatelistyczny

Kilka sposobów oczyszczania znaczków

Zbieracze znaczków pocztowych i różnych marek często mają kłopot z oczyszczaniem zbytnio poplamionych i zatłuszczonych znaczków.

Podamy tu kilka prostych przepisów na oczyszczenie znaczków. Nie wolno oczywiście usuwać ze znaczków wszelki ślad pieczęci, tak, aby wyglądały jak nowe i mogły być nadużywane. Takie zbytnio oczyszczone znaczki nie są też cenione przez filatelistów.

Ale w wielu wypadkach idzie o usunięcie zbyt wielkich plam i o ujawnienie pewnych szczegółów, ułatwiających zidentyfikowanie znaczka.

Przede wszystkim nie można używać żadnych takich środków oczyszczających, które by mogły naruszyć sam druk lub obrazek na znaczku. W ogóle wskazane jest najpierw wypróbować metodę pracy na jakimś podobnym, ale mało wartościowym znaczku.

Często wystarczy zupełnie ostrożne wymycie plamy szczoteczką, zanurzoną w mydle i gorącej wodzie. Czasem musimy posłużyć się terpentyną.

Plamy na odwrotnej stronie znaczka, spowodowane przez rozkład gumy, użytej do klejenia, usuwa się za pomocą mleka.

Sok cytrynowy, w którym rozpuszczono trochę soli kuchennej, bywa dobrym środkiem do usunięcia plam z rdzy lub atramentu. Dla ujawnienia znaków wodnych używa się czterochlorku węgla, który jest lepszy, aniżeli benzyna i niepalny.

Dawny wygląd spłowiałym znaczkom przywraca często woda utleniona. Pamiętać należy, że po użyciu jakiegokolwiek środka chemicznego, musi się znaczki kilkakrotnie wypłukać w czystej wodzie.

Tłuste plamy dobrze jest usunąć przez nakrycie bibułą do atramentu i przeprasowanie gorącym żelazkiem.

Niemieckie znaczki pocztowe dla Alzacji

W Strassburgu ukazały się niemieckie znaczki pocztowe z przedrukiem „Elsass", przeznaczone dla obrotu pocztowego wewnątrz Alzacji oraz z Rzeszą Niemiecką. — Podobnie jak dla listów, adresowanych z Rzeszy do Generalnego Gubernatorstwa, tak samo i dla listów, wysyłanych z Niemiec do Alzacji, wymagane są opłaty wewnętrzne. Wszystkie dawne francuskie znaczki pocztowe straciły na tym terenie swą ważność, a listy, ofrankowane tymi znaczkami, będą uważane jako nieopłacone. — Z Alzacji można również wysyłać przesyłki pocztowe do terenów okupowanych i niezajętych części Francji oraz za granicę.

Wśród tylu ciekawych znaczków, które ukazały się na skutek zmian terytorialnych, jakie zaszły w ciągu ubiegłego roku, seria z przedrukiem „Elsass" należeć będzie do najciekawszych. Jako prowizoryczna, może osiągnąć kiedyś nawet wartość tak poszukiwanej obecnie serii znaczków polskich z przedrukiem „Generalgouvernement". Komunikat oficjalny nie podaje na razie, ile wartości ukaże się w Alzacji w obiegu, ani jak wysoki będzie nakład poszczególnych sztuk.

Z PROW. POZNAŃSKIEJ
(WARTHEGAU)

Wyrok na złodzieja recydywistę

Poznański Sąd Specjalny rozpatrywał wczoraj sprawę 37-letniego Władysława Janaszaka z Poggenburg, z zawodu stolarza, oskarżonego o 2 poważne kradzieże.

Janaszak, notoryczny złodziej karany był już wielokrotnie za kradzież — w nocy z 12 na 13 lutego bieżącego roku dokonał wraz z jakimś młodym łobuzem z okolicy Poznania włamania do stajni. Podczas gdy młody chłopak miał za zadanie stać na czatach, zarżnął Janaszak świnię ważącą 85 kilo. Następnie zdobycz przeniesiono do domu wspólnika — którego Janaszak namówił do współudziału — i tam dokonano podziału.

Dnia 20 kwietnia Janaszak dokonał włamania do trzech szop pewnego majątku w miejscowości Dembsen, skradł tutaj palto i usiłował z nim zbiec. Został jednak zauważony przez właścicielkę jednej z szop, i po nieudałej ucieczce ujęty. Jak się potem wykryło, Janaszak przy pomocy haka wyrwał ze ściany zamki od wszystkich szop. Znaleziono również pod płotem wytrych, będący własnością Janaszaka.

Podczas rozprawy świadkowie opisali obszernie przebieg obu czynów i rozpoznali wszyscy w Janaszaku sprawcę włamania. Oskarżony twierdził jednak, że w kradzieży świni w ogóle udziału nie brał, a palto znalazł rano w drodze do pracy. Zaprzeczał również wielu poważniejszym poprzednio na niego wydanym wyrokom i przyznał się tylko do ujęciu, podczas gdy z początku przyznawał się jedynie do dwóch. Sąd uznał winę Janaszaka za dowiedzioną i skazał go na 5 lat i 10 miesięcy ciężkiego więzienia.

ZE ŚLĄSKA

Wypadek na dworcu kolejowym

Na dworcu Niemieckie Piekary wpadł pewien robotnik pod koła wagonu pociągu osobowego, które obcięły mu prawą rękę i pokaleczyły na całym ciele. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala w Szarleju w stanie bardzo ciężkim.

Podczas wycieczki wakacyjnej uległ śmiertelnemu wypadkowi

Szesnastoletni Günter Weiss udał się na wycieczkę wakacyjną. Po drodze do Berchtesgaden spadł z roweu i stoczył się z wysokiego brzegu do strumyka, doznając uszkodzenia czaszki i innych okaleczeń. Pomimo natychmiastowej pomocy, nie udało się już Weissa uratować.

Niebezpieczni bandyci skazani na śmierć

Proces przeciwko naczelnikowi bandy rabusiów Jankowskiemu i jego towarzyszom odbywający się przed katowickim Sądem Specjalnym zakończony został w piątek wieczorem. Przedtem przesłuchano jeszcze sześciu świadków, którzy powtórzyli swoje poprzednie zeznanie i ponownie ciężko obciążyli oskarżonych. Sąd skazał oskarżonego przewódcę Jankowskiego na karę śmierci, jak również ferował ten sam wyrok w stosunku do oskarżonych Matei, Nyderkowi, Zielińskiemu i Wilczakowi. Oskarżeni Rusimek i Leopold Zieliński zostali uwolnieni ze względu na brak wystarczających dowodów. Wszyscy skazani zostali ponadto pozbawieni praw obywatelskich.

W uzasadnieniu wyroku przewodniczący sądu wyraził przypuszczenie; że rabusie prawdopodobnie są sprawcami różnych innych przestępstw, przede wszystkim kradzieży, które jednak przez sąd nie były rozpatrywane. Sąd przekonał się, że bandyci we wszystkich wypadkach działali wspólnie, a jeżeli nastąpiło uwolnienie dwóch z oskarżonych to tylko ze względu na brak wystarczających dowodów winy, Sąd jednak mocno wierzy we współwinę Rusimka i Leopolda Zielińskiego. Oskarżeni stali jako jedna banda pod duchowym wpływem Jankowskiego. Jest on najmłodszy z nich wszystkich, jednak swojej inteligencji nie użył do dobrych celów. Jako porządny człowiek mógłby był wiele w życiu osiągnąć. I na pewno byłby znanym i szanowanym człowiekiem. Fakt, że napady i kradzieże w okręgu Auschwitz po ujęciu bandy zupełnie ustały, był znów jednym więcej dowodem winy. Jeżeli świadkowie nie zawsze umieli na pewno rozpoznać sprawców, to z tego powodu, że bandyci podczas czynu nosili zawsze maski i w wyrafinowany sposób pamiętali o każdej ostrożności.

Pożar w parku rozrywkowym

We wrocławskim parku rozrywkowym, w jednym z wagonów - mieszkań w których zamieszkują sztukmistrze, popisujący się przed publicznością, wybuchł pożar od ogarka papierosa, lekkomyślnie rzuconego. Jedna osoba znajdująca się wewnątrz dosłownie zupełnie się spaliła, resztę lżej lub ciężej poparzonych osób zdołano wyratować z płomieni. Biedni artyści - sztukmistrze pochodzący z Gdańska pozostali bez swojego mieszkania, spalił im się bowiem cały niemal dobytek.

Spadek po admirale Nelsonie

Prefekt sycylijskiej prowincji Catanii zajął w drugiej połowie miesiąca lipca na mocy przysługujących praw wojennych t. zw. „Dobra książęce Nelson i Bronte", należące do Anglika Rowlanda H. Nelsona Wooda jako spadek po brytyjskim admirale Horatio Nelsonie. Prawie w tym samym czasie zajęło państwo włoskie również wille Nelsona w Taorminie. Jest to jak gdyby koniec tragedii, jaka rozegrała się przed 140 laty na ziemiach i wodach włoskich, a której ofiarą stał się admirał książę Fr. Caracciolo. Każdy z turystów zwiedzających Neapol zna wspaniałą Via Caracciolo, jedną z najpiękniejszych alei spacerowych na świecie. Wspomnienie strasznego losu, którego cień zdaje się ciążyć nad Neapolem i ponurym zamkiem niedaleko portu, żyje jeszcze w nazwie tej ulicy. Tutaj na oczach ludu stojącego w martwym przerażeniu powieszono komendanta floty neapolitańskiej Francesco Caracciolę na rozkaz Nelsona. Było to końcem historycznego epizodu, który miał być zarzewiem o znaczeniu więcej niż lokalnym, oraz zwycięstwem sławnej kobiety, która w dziejach włoskich odegrała dużą rolę.

W czasie uroczystości na cześć Horatio Nelsona po odniesionym zwycięstwie w r. 1798 zjawiła się w Neapolu na statku admiralskim kobieta niezwykłej piękności. I zanim Nelson mógł sobie zdać sprawę z jej obecności, padła zemdlona w jego objęcia.

Było to przeżycie bardzo niepokojące dla bohatera morskiego, który przyzwyczajony był raczej przewidywać plany manewrów niż podstęp jakiejś niewiasty. Spoczywając jeszcze w ramionach Horatio Nelsona, otworzyła czarująca kobieta oczy i zeznała w namiętnym uniesieniu, że spotkanie tak wielkiego kierownika i bohatera pozbawiło ją zmysłów. Nelson liczył wówczas lat 40. Dostał się więc całkowicie pod wpływ lady Emmy Hamilton, małżonki posła przy neapolitańskim dworze, znanej zbyt dobrze z najrozmaitszych intryg wśród politycznych kół. Dla miasta Neapolu godzina padnięcia lady Hamilton w ramiona zwycięskiego admirała stała się prawdziwym nieszczęściem.

W następnym roku, t.j. 1799 pod kierownictwem rodzin szlacheckich Neapolu powstał ruch zmierzający do uwolnienia się z pod wrogiej przemocy. Królestwo zamieniono na republikę, a król Ferdynand II został zmuszony do złożenia broni, przy czym zarówno król jak i królowa Maria Karolina musieli opuścić Neapol. W czasie tej ucieczki admirał Neapolu Francesco Caracciolo towarzyszył wygnanej parze królewskiej do Palermo na statku należącym do bourbońskiej floty wojennej. I tutaj po raz pierwszy stwierdzić można było wpływ lady Hamilton. Wzbudziła ona niechęć i nieufność królowej ku Caracciolo, to też Bourbonowie postanowili odbyć podróż nie na swoim własnym statku, lecz na okręcie angielskiego admirała Nelsona.

Korzystając z pozwolenia króla powrócił Caracciolo z Sycylii do Neapolu, gdzie przyjęto go z oznakami czci i gdzie powierzono mu dowództwo małej republikańskiej floty. W niedługim czasie doszło do wojny pomiędzy republikańskim Neapolem a bourbońską Sycylią.

Dnia 1 maja 1799 r. zaatakował Caracciolo obok Prosidy sycylijski statek „Minerva" ale dnia następnego poddało się młode państwo przewadze bourbońskich oddziałów. Zwycięski komendant kardynał Fabrizio Ruffo złożył w imieniu króla piśmienną obietnicę, że odpowiedzialni patrioci unikną jakiejkolwiek kary o ile opuszczą kraj. Była to zresztą klauzula zawieszenia broni. Nelson jednakże, którego lady Emma Hamilton potrafiła przekonać, o niebezpieczeństwie ruchu narodowego, nie dotrzymał przyrzeczenia króla i kardynała. Napadł niespodziewanie na Neapol i urządził według projektu lady Hamilton straszliwy sąd. Dnia 25 sierpnia kazał admirał uwięzić pokonaną flotę, a dnia 29 sierpnia rozpoczął się proces na statku „Foudroyant". Właściwie były to tylko pozory procesu, urządzane przez Anglika według formy prawnej, aby się usprawiedliwić przed światem. Wszystko to jednak, co zeznał admirał Caracciolo na swoją obronę, bynajmniej nie było brane pod uwagę. O zachowaniu zawieszenia broni oczywiście nie było już mowy.

Jeszcze w ostatnich godzinach, w których ważyły się losy Caracciolo i mogły ulec korzystnej zmianie, podjudzała Nelsona lady Hamilton do nieustępliwości i nieubłagania.

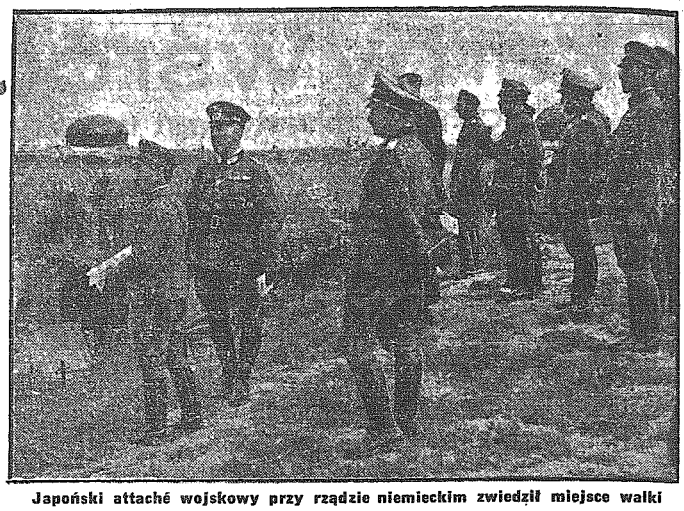

Japoński attaché wojskowy przy rządzie niemieckim zwiedził miejsce walki na przedpolu linii Maginota

Wydano zatem wyrok śmierci. Natychmiast po przewodzie sądowym powieszono Caracciolę, który odznaczył się jako oficer morski w Ameryce, Tunisie, Algierze, jak również przy obronie oblężonego Tulonu, jak zwyczajnego jakiegoś kryminalnego zbrodniarza na maszcie okrętu „Minerwa". Działo się to w obliczu całego miasta rodzinnego. Dopiero w kilka dni później pogrzebał lud z czcią swego bohatera o wolność w kościele Santa Maria della Catena.

Oburzenie Neapolu wyraziło się kilku powstaniami. Wszystkie ruchy wolnościowe stłumiono jednak okropnymi represjami. Za doradą lady Hamilton w ciągu jednego roku wykonano w mieście 93 wyroki śmierci na prowincji 300, uwięziono natomiast 222 osoby, a 335 wygnano za granicę.

Brytyjski admirał Horatio Nelson w podzięce za gnębienie neapolitańskiego ruchu wolnościowego i za powrót Bourbonów na tron otrzymał tytuł księcia de Bronte i przynależnych do tego tytułu 6500 ha ziemi na Sycylii. Przez przeciąg półtora wieku zarówno on, jak później jego następcy korzystali z nagrody; przyznanej przez francuskiego króla Ferdynanda III za zemstę wywartą na Caracciolo i jego towarzyszach broni. Dopiero rząd faszystowskich Włoch odebrał obecnie tę ziemię, będącą tak długo w posiadaniu Anglików i rozwiał mgłę smutku i żalu z powodu wspomnień, unoszących się nad Neapolem.

—o—

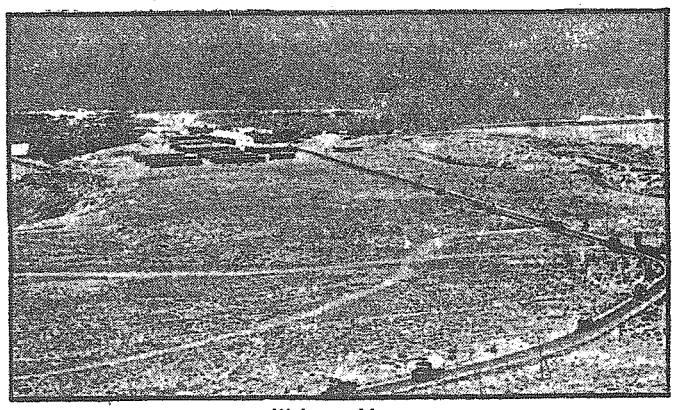

Wojna w Afryce

Włoskie kolumny zmotoryzowane jadą przez pustynię w Marmarica

HUMOR

Oszczędny Szkot

Szkot zatrzymuje pędzącą taksówkę i pyta szofera:

— Ile pan weźmie za kurs na dworzec?

— Dwa pensy.

— Niech pan jedzie dalej, za drogo.

Taksówka ruszyła z miejsca, a Szkot pobiegł za nią. Gdy już bardzo zmęczył się, spytał ponownie:

— A stąd ile pan żąda?

— Trzy pensy, bo dworzec znajduje się w przeciwnym kierunku!!

ANDRZEJ RADOSZ 26)

Tajemnica Dr Marte

Powiedział to tak doskonale obojętnie, że przygotowany na wszelkie niespodzianki O'Pal, omal nie przysiadł na chodniku ze zdumienia.

— Winszuję panu — rzekł wreszcie tonem najwyższego uznania.

— Czego?

— Dr Marte, słuchając papiaminy tego „narwańca irlandzkiego", jak sam nazywał O'Paila, myślał intensywnie, jakim cudem on się tu zjawił sam, bez wysłanej po niego eskarty i dlaczego czeka przed furtą sanatorium dr Górki, zamiast siedzieć w najlepiej strzeżonej z jego cel.

— Niech pan się wstrzyma! — zawołał detektyw, widząc, że dr Marte sięga ręką do dzwonka.

— No?

O'Pal nie wiedział jak zacząć rozmowę. Od czego. Sytuacja była nad wyraz głupia. Tak ją przynajmniej określał później detektyw. Zresztą i dr Marte nie czuł się lepiej, jeśli nie gorzej, stojąc tak na ulicy z niedawnym swym więźniem, a zarazem człowiekiem, który mógł pokrzyżować wszystkie jego plany. Oszołomiony był jego zjawieniem się tutaj.

— No? — powtórzył Marte, widząc, że O'Pal jakoś nie może wykrztusić tego, co ma w gardle.

— Mam wrażenie, że będzie pan skromniejszy do układów teraz, niż wczoraj, prawda? Chcę więc panu zaproponować... po prostu — powtórzyć wczorajszą propozycję... Pan nie ma innego wyjścia, prócz tego, które ja panu daję...

Tego, co teraz się stało, nie mógł O'Pal przewidzieć. Może nie przewidział i nie przemyślał nawet sam sprawca — dr Marte. Oto w pierwszym odruchu otoczonego przez ogary, zapędzonego do śmiertelnej kryjówki, dzika, widzącego przed sobą tylko śmierć, rzucił się na tropiącego wytrwale myśliwca...

Zanim O'Pal zorientował się co się stało — leżał już przywalony do ziemi ciężarem przeciwnika, a w następnej sekundzie stracił przytomność.

Gdy ją odzyskał, zanim jeszcze otworzył oczy, poczuł na sobie czyjś uporczywy wzrok.

— Pokpiłeś, Marteńku, sprawę. Na starość trzymają się ciebie głupie kawały, a to niedobrze; to dowodzi pewnego osłabienia władz umysłowych. Za poważny jesteś na takie rzeczy. Nigdy nie spodziewałbym się tego po tobie...

— Za bardzo beztroski jesteś, O'Pal. Za tym musi kryć się poważne zakłopotanie o ile cię znam. Ale to dobrze. To lepiej dla mnie.

— O ciebie się martwię, Marteńku. Poważnie się martwię.

— Zbyteczna troska.

— Podziękujesz mi jeszcze za nią.

— Myślę, że już niedługo na żadnych podziękowaniach nie będzie ci zależało— parsknął krótkim, zjadliwym śmiechem Marte.

— Dlaczegóż to, Marteńku?

— Bo trupom już na niczym nie zależy.

— Och! nie bądź taki patetyczny, nie do twarzy ci w rolach z kiepskiego melodramatu. Czasy „Siniej Ptiey" minęły. (Marte, po wyemigrowaniu z Rosji, przez krótki czas występował rzeczywiście w wędrownym teatrzyku rosyjskim, włócząc się po różnych prowincjonalnych dziurach państw Europy środkowej. O okres ten był wprawdzie nie dłuższy, niż półtora roku, ale taki obfity w nędzę i upokorzenia, że Marte, nawet sam przed sobą nigdy doń wspomnieniem nie wracał. O'Pal wiedział jednak o nim i przypomniał w najniestosowniejszym momencie).

Marte błysnął oczyma spode łba. O'Pal zaniepokoił się tym błyskiem więcej niż wszystkimi poprzednimi groźbami.

— O'Pal, ja ci przepowiadałem już dawno, że zginiesz marną śmiercią. Dzisiaj ta przepowiednia się spełni.

— Bacz, abyś nie został fałszywym prorokiem.

Marte zerwał się z krzesła, przeszedł celkę dwa razy wzdłuż i zatrzymał się przed detektywem. W jego spojrzeniu nie było nic oprócz zimnej, nieubłaganej, zawziętej nienawiści. Otóż człowiek, który spowodował, że ukochana nade wszystko żona... że potężny dotychczas przywódca...

— Działasz mi na nerwy samym swoim widokiem, Marte, odejdź. I nie rób, na miłość boską, miny karawaniarza.

— Pomódl się, O'Pal.

— Za ciebie chyba?

Lecz Marte nie odpowiedział. Zamknął za sobą cicho drzwi.

Detektyw został sam. Nad nim, prosto nad głową, silnym, jaskrawym światłem płonęła elektryczna lampa. Mimo, że przymknął powieki, blask raził oczy. Był tak skrępowany, że nie mógł uczynić najmniejszego ruchu. W kaftan bezpieczeństwa owinęli go, niby niebezpiecznego furiata.

Po kilku daremnych wysiłkach, detektyw zaprzestał prób wyswobodzenia się ze zwojów kaftana, który spowijał go jak powijaki niemowlę. Dokoła panowała niezmącona cisza. Najmniejszego ruchu ani głosu...

— Paskudnie wpadłem — pomyślał smętnie O'Pal.

Naraz wydało mu się, że usłyszał za drzwiami słaby chrobot. Niezadługo przed szeroko otwartymi oczami detektywa, wykwitła, niby czerwony kwiat, przepiękna kobieta, ubrana w jakieś powłóczyste szaty, koloru parującej krwi. Gdyby mógł uczynić jakikolwiek ruch — przetarłby przede wszystkim ze zdumienia oczy. Zdawało mu się, że majaczy... Ale zjawisko uporczywie trwało. Przez uchylone drzwi widział fragment sanatoryjnego korytarza.

— Troi mi się w oczach — pomyślał jeszcze O'Pal, nie dowierzając zmysłom. Ale rzeczywistość przemówiła ustami nieznajomej.

— Czy pana też tak uwięzili, jak mnie?

— Nie rozumiem — odrzekł O'Pal po francusku, pytanie bowiem zadane było po polsku i detektyw wywnioskować mógł jedynie, że głos przybyłej odpowiada jej powierzchowności. Jest miękki, melodyjny i bardzo, jeśli tak nazwać można, zmysłowy.

Piękna nieznajoma podeszła blisko i badawczo przyjrzała się detektywowi. W oczach jej zamigotał blask uznania. Pochyliwszy się, dotknęła palcami małej, wysmukłej ręki łydek detektywa, jakby chciała przekonać się o sprężystości muskułów. O'Pal czuł się trochę nieswojo przy tym badaniu, tym bardziej, że nie wiedział do czego ono zmierza.

Jeszcze chwila, a piękna nieznajoma wyciągnęła się u boku detektywa i ramionami, który obnażały się z szerokich rękawów powłóczystej szaty, objęła go za szyję.

— Ukochany — szepnęła mu w ucho.

D. c. n.

Wydawnictwo „Kurier Częstochowski" Częstochowa, III Aleja 52, tel. 22-45

Za terminowy druk ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada